

Światowy Dzień Godności

Dnia 28 października 2016 r. obchodziliśmy w naszej szkole Światowy Dzień Godności. Tym razem jego celem było uwrażliwienie młodzieży na powszechny problem hejtu, czyli rosnącej kultury obrażania w sieci. Rozpoczęliśmy od wizualizacji sieci. Gimnazjaliści początkowo nie wiedzieli, o czym będziemy rozmawiali, ale bardzo chętnie przyłączyli się do proponowanej aktywności. Na kartach przygotowałam stwierdzenia, które pomogły nam połączyć się w sieć. Uczniowie mieli różne pomysły na temat tego, co powstało. Jednak bardzo szybko odczytali, że jest to sieć internetowa. Utworzoną sieć pozostawiliśmy na środku, a sami zasiedliśmy w kole. Uczniowie dzielili się wrażeniami. Opisywali swoje odczucia. Jeden z chłopców wyjątkowo długo siedział, bo z żadnym z twierdzeń się nie zgadzał i nie mógł się połączyć z innymi uczestnikami warsztatów. Wspominał o tym, że czuł się inny, odrzucony, wyrzucony poza nawias klasy. Pozostali nie interesowali się jego sytuacją, bo byli zaabsorbowani swoimi połączeniami. Zgodnie stwierdzili, że wiele się o sobie wzajemnie dowiedzieli. Zadanie więc sprzyjało także integracji klasy...str.2



Lekcja miłości do przyrody ojczyściej- my na wystawie "Co w trawie piszczy"



W małej miejscowości nie ma zbyt wielu okazji, aby opuścić ławki szkolne, a mimo tego uczestniczyć w zajęciach szkolnych. Warto więc śledzić na bieżąco wszystkie wydarzenia kulturalne. Wystawa fotograficzna "Co w trawie piszczy" została zorganizowana w Dębnowskim Ośrodku Kultury w dniach 9-10.11. 2016 r., a oprowadzał nas po niej sam autor- pan Marek Schiller. Autor swoimi pracami opowiadał o kraju i miejscu, w którym żyje. Zdjęcia urzekły nas niebywale. Gimnazjaliści docenili talent fotograficzny, jak i sposób opowiadania o podglądanych i fotografowanych zwierzętach. Wielu deklarowało, że chętnie obejrzałoby wystawę raz jeszcze, ale bez presji czasu i podczas samodzielnej wizyty. Obiecałam im, że wkrótce zaproponuję zadanie fotograficzne. Nauka fotografii to przecież lekcja pokory, cierpliwości, szacunku do kadru, a także umiejętności przyjmowania krytyki. "Muzyka uczy słuchania, literatura uczy mowy, a fotografia, patrzenia. Całe nasze życie składa się z ulotnych chwil, które niezauważalnie przepływają obok nas i nawet, gdy w nich uczestniczymy, tracimy je. Każde naciśnięcie migawki kradnie jedną z takich chwil i zapisuje na zawsze" (Dariusz Barczyński)

Wioletta Rafałowicz

Światowy Dzień Godności



(...)Wnioski: Każdy z nas jest częścią większej całości. Wszystko, co robimy, ma wpływ na innych i odwrotnie. Ruch jednej osoby wpływa na drugą osobę. Następnie rozmawialiśmy o hejcie. Gimnazjaliści podali swoje skojarzenia z hejtem, opisać swoje doświadczenia, określili motywy stosowania hejtu, podali motywy osób, które hejtują. Odważniejsi przyznali się, że sami kogoś obrazili lub byli ofiarami mowy nienawiści. Potem indywidualnie redagowaliśmy przeprosiny w formie listu do osoby, którą obraziliśmy. Towarzystwo tej czynności skupienie. Nieliczni zdecydowali się na głośne odczytanie listu. Warsztaty pomogły uczniom dostrzec hejt także we własnych wypowiedziach. Zauważyli, że krytyka może być także mową nienawiści, jeśli obraża innych, wyraża pogardę, ma wydźwięk negatywny. Uświadomiły, że warto przeproszać, jeśli się naruszyło godność drugiego człowieka.

Wioletta Rafałowicz

Dlaczego w czasie deszczu dzieci się nudzą?

Za oknem brzydka, jesienna pogoda. Na dworze zimno. Nie możemy w tym czasie wyjść na dwór, pograć wspólnie z kolegami w piłkę i dlatego dzieci spędzają większość wolnego czasu w domu.

Zadbajmy o to, aby ich jedyną rozrywką nie było oglądanie telewizji, czy granie na komputerze. Możemy razem wspólnie z rodzicami pograć w różne gry, takie jak „Państwa -miasta” czy „Kółko i krzyżyk”. Gry mają tę zaletę, że musimy trochę wysilić swój mózg. Czasami nie trzeba wiele wysiłku, aby dobrze spędzić czas i po prostu w czasie deszczu nie nudzić się.

Przede wszystkim, dziecięca nuda, jak już nadmieniałem, jest czymś naturalnym. Dzieci są nastawione na poznawanie, cechuje je niespożyta ciekawość poznawcza. Jej rewersem jest nuda. Dziecko wciąż potrzebuje czegoś nowego, co oznacza, że często szybko nudzi się tym, co znajduje się w jego otoczeniu. Nowa zabawka bardzo szybko staje się stara.

Nowa informacja powoduje natłok pytań, niekoniecznie na poprzednio omawiany temat.

Dzieci często mówią do rodziców lub opiekunów, że się nudzą. Jednak z tej chwilowej nudy dziecko potrafi, nierzadko błyskawicznie, przejść do kolejnego zajęcia. Kreatywność dziecięcej nudy nie ma sobie równych. Każda nuda może być potencjalnie kreatywna. Najważniejsze jest jednak to, co z naszą nudą robimy. Można wykorzystać ją twórczo, ale można również przejść w stan apatii, zniechęcenia, znużenia i ogólnej gnuśności. Dzieci na ogół swoją nudę wykorzystują twórczo, wymyślają nowe zabawy, nowe sposoby użycia dostępnych w ich otoczeniu przedmiotów itd. Wielu dorosłych zatracą tę zdolność, czy może chęć takiego przepracowania własnej nudy, zbyt wiele w naszej kulturze istnieje pozornych „rozproszycieli” nudy, takich jak telewizja, które leczą nudę tylko doraźnie, a w dłuższej perspektywie przyzwyczajają do bierności.

Kacper Rojek

Moja ulubiona książka z dzieciństwa

Moją ulubioną książką z dzieciństwa była „Goście z planety Mion” Stypowa. O ile pamiętam, to wypożyczyłam ją w Bibliotece Publicznej w Dębnie. Czytałam ją sama, ponieważ w moim domu na czytanie dzieciom książek nie za bardzo było czasu. Książka ta była z gatunku fantastyki i opowiadała o niesamowitym spotkaniu dwu światów. Kiedy ją czytałam przed snem, to musiałam się ukrywać pod kołdrą, bo mama za szybko kazała gasić mi światło. Czasami czekałam, aż zaśnie i czytałam dalej. Po przeczytaniu tej książki oszalałam na punkcie kosmosu i książek fantastycznych. Czytałam Lema, Broszkiewicza i oczywiście chciałam być mądra i dużo wiedzieć o kosmosie i kosmonautach, no i zaczęłam się uczyć z różnym skutkiem, ale do tej pory dużo rzeczy z tamtych czasów pamiętam, np. galaktyki, gwiazdozbiory czy nazwiska kosmonautów. Sama chciałam być kosmonautką. Do dziś lubię kosmos i fantastykę. Nigdy nie zapomnę tej książki

Barbara Pławińska.

Pierwsze koty za płoty – czyli mój pierwszy lot samolotem

Tuż po zakończeniu roku szkolnego, dnia 25 czerwca bieżącego roku, pierwszy raz leciałam sama samolotem. 25 czerwca 2016 roku odbyłam swoją pierwszą podróż samolotem bez opiekuna. Leciłam w odwiedziny do mojej ciotki, do Anglii. Kiedy zamawiałam bilety lotnicze, byłam podekscytowana, że będę leciała sama do mojego ulubionego państwa, jakim jest Anglia. Nie zdawałam sobie wtedy sprawy, że będę się tak stresować. Tydzień przed wylotem spakowałam już ubrania, które zamierzałam zabrać ze sobą. Uszykowałam wydrukowane wcześniej bilety, sprawdziłam po raz setny ważność paszportu. Wszystko się zgadzało. Nie mogłam się już doczekać tego dnia, kiedy to wyruszę sama w wielki świat! Wylot odbył się z samego rana, o godzinie 6:30, z lotniska POZNAŃ ŁAWICA. O 6:10 zamykane były bramki.

Aby dotrzeć na czas na lotnisko, z Cychr wyjechałam o godzinie pierwszej w nocy. Na lotnisko weszłam chwilę po godzinie czwartej. Pożegnałam się z rodzicami i poszłam na odprawę, gdzie sprawdzają bagaże podręczne. Strasznie się stresowałam. Po odebraniu swojej torby udałam się na poczekalnię, gdzie przez następne 2 godziny czekałam na samolot. Przez głowę przebiegało mi tysiące myśli. Bałam się, że się coś wydarzy przez co mój lot się nie odbędzie. O 6:10 wszyscy przeszli do sektora nr 6. Chwilę później wielka kolejka ustawiła się od wyjścia. Bilety zostały sprawdzone i poszliśmy do samolotu. Leciłam dwie i pół godziny, po czym wylądowałam na lotnisku LONDON STANDSTED. To był cudowny lot, który na pewno powtórzę.

Karolina Rejniak

Zaproszenie dla rodziców



ZAPROSZENIE DLA RODZICÓW

Wszyscy jesteśmy ulepieni z tej samej gliny

Wszyscy jesteśmy ulepieni z tej samej gliny. Jednym z wielu problemów współczesnego świata jest fakt, że ludzie oddzielają się granicami, za podstawę biorąc rasę, narodowość, yznanie, sytuację finansową, czy nawet wiek... Mimo, iż pozornie wszyscy się różnimy, to w rzeczywistości każdy z nas jest taki sam, ulepiony z tej samej gliny, zmierzający powoli do tego samego celu. Biją w nas te same serca, pulsuje ta sama krew... Nikt z nas nie urodził od razu wygranym, ani przegranym, ale- niestety -nie dla każdego jest to aż tak oczywiste. Dla naprawdę wielkiej rzeszy ludzi wydaje się, że kolor skóry, pochodzenie, wyznawana religia, ilość posiadanych pieniędzy, wygląd zewnętrzny, czy nawet wiek są dobrymi powodami, by dzielić się na grupki – tych lepszych i tych gorszych. Naprawdę bardzo mnie to martwi... Spróbuję krótko opisać typy dyskryminacji i to, jakie powinniśmy mieć do nich podejście.

Dyskryminacja na tle rasowym – Jest chyba najgorszą ze wszystkich. Mam na myśli to, że praktykuje ją najwięcej ludzi... Pomyśl przyjacielu, czy kolor skóry znaczy cokolwiek?



Dyskryminacja na tle religijnym – Jest obecnie potężnym problemem. Szczególnie jeśli chodzi o muzułmanów. Są oni kojarzeni z piewcami śmierci, głównie ze względu na terrorystów, którzy stanowią niewielki odsetek wyznawców religii islamskiej. Pomyśl bracie/siostro, czy warto kogoś prześladować za to, że wierzy w Boga, Allaha, Buddę, Jahwe, czy nawet siły natury. Niech wierzy sobie w co tylko zechce, to jego wybór, nie możesz tak po prostu narzucić mu swojej wiary i poglądów z nią związanych. Póki nie krzywdzi Ciebie i Twych bliskich, daj mu żyć w spokoju. Poza tym sam/sama chyba dobrze wiesz, że konflikty na tle religijnym nigdy nie kończą się dobrze.

Dyskryminacja ze względu na wygląd zewnętrzny – Pokazuje ona, jak powierzchowną istotą jest człowiek, że liczy się dlań wygląd, a nie wnętrze. Jest ona „praktykowana” szczególnie przez osoby młode, niedojrzałe. Zastanów się towarzyszu/towarzyszko, nim kogoś wyśmiejesz: -ktoś jest Twoim zdaniem gruby – nawet nie wiesz, jak ciężko może być chory... Książki nie ocenia się po okładce; z ludźmi jest identycznie...str.4

Wszyscy jesteśmy ulepiani z tej samej gliny

(...) **Dyskryminacja z powodu trudnej sytuacji finansowej** – Również bardzo popularna wśród młodych ludzi, choć nie tylko... Dla wielu ludzi, niestety, ilość pieniędzy w portfelu przesądza o wartości danego człowieka.

Pomyśl sobie kolego/koleżanko, czy fakt, że dana osoba posiada mniej pieniędzy, nie nosi markowych ubrań, nie posiada najnowszego smartfona, wypasionego samochodu, czy wielkiego domu jest od razu dobrym powodem do wyśmiewania. Podobnie jak w przypadku wyglądu, bogactwo jest tylko powierzchowne, a liczy się tylko to, co posiadamy we wnętrzu.

Dyskryminacja ze względu na orientację seksualną – Jeden z wielu problemów większości krajów na świecie. Niestety „praktykują” ją ludzie w praktycznie każdym wieku. Nie potrafią oni zaakceptować, że ktoś po prostu kocha osobę tej samej płci bądź podobają mu się obydwie płcie naraz. Czy fakt, że dany człowiek kocha „w inny sposób”, jest od razu powodem, by go skreślać?

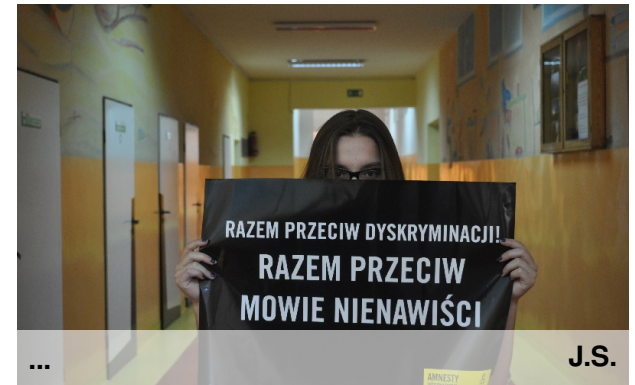
Dyskryminacja ze względu na wiek – Co dziwne, jest coś takiego.. Moim zdaniem choć żadna z dyskryminacji nie jest dobra ani nie posiada sensu, to ta jest najgłupsza z nich wszystkich. Ludzie starsi, już nie w pełni sił, są wyśmiewani i prześladowani głównie ze względu na swą nieporadność i potrzebę otrzymania pomocy.

Pomyśl sobie kamracie, czy to nie czeka nas wszystkich? Czy warto się śmiać, a w przyszłości ronić łzy, ze względu na to, że role oprawcy i ofiary się zamieniają?

Dyskryminacja ze względu na stan zdrowia czy niepełnosprawność – niestety bardzo rozpowszechniona. Ludzie potrafią, widząc osobę na wózku inwalidzkim, czy poruszającą się o kulach, szyderczo śmiać się, nie pomagając i zostawiając osobę samą sobie.

Osobom takim należy się wsparcie, ale także traktowanie na równi z takimi jak Ty.

Hubert Suda



...

J.S.



...

J.S.

CZYTAJ, OGLĄDAJ, POLECAJ!

O „Zanim się pojawiłeś” zrobiło się głośno dość niedawno. Wszystko to ze względu na zbliżającą się premierę filmu, który jest ekranizacją książki pod tym samym tytułem, autorstwa Jojo Moyes. Piątego stycznia 2012 roku w księgarniach pojawiły się pierwsze wydania. Dotychczas książka zdobyła nominację do Goodreads Choice Award: Literatura piękna. Kiedy 26-letnia Louisa „Lou” Clark traci pracę, staje przed ciężkim zadaniem znalezienia nowego zatrudnienia. Na co dzień mieszka w niewielkim angielskim miasteczku i nie wie jeszcze, co zrobić ze swoim życiem. Próbuje sił w wielu dziedzinach, by pomóc swej rodzinie związać koniec z końcem. Wreszcie zostaje opiekunką Willa Traynora, młodego, bogatego bankiera, którego losy całkowicie zmieniły się na skutek tragicznego zdarzenia sprzed dwóch lat. Niegdyś pełen energii, dziś cyniczny do szpiku kości Will wyzbył się już wszelkiej nadziei na szczęście. Dziewczyna postanawia pokazać mu, że jeśli tylko chce, to może je jeszcze odnaleźć.

Dziewczyna postanawia pokazać mu, że jeśli tylko chce to może je jeszcze odnaleźć. Lou, w przeciwieństwie do Willa, który od razu zdobył moją sympatię, początkowo troszkę mnie irytowała. Wraz z rozwojem historii i ona się zmieniła. Stała się bardzo wartościową i uroczą osobą. Większość czytelników jest zgodna co do tego, że książka rozwala emocjonalnie i wyciska morze łez. Ja nie do końca się z tym zgadzam. Książka mi się podobała, choć liczyłam no dużo więcej. Jej wadą jest przewidywalność i pewne schematy, które są tutaj powielone. Mimo to czyta się ją przyjemnie. Według mnie, jest to sprawa dialogów między głównymi bohaterami, które od początku są podsyte sympatyczną uszczypliwością, ironią i humorem. Sięgając po tę książkę, przekonacie się, że łatwo jest domyślić się zakończenia. Mimo to autorce udało się stworzyć piękną na swój sposób historię, prawdziwą i wzruszającą. Uważam, że jest warta tego, aby poświęcić jej swój czas.

Agata Dembowska

REDAKCJA GIMNAZJAKA

**Adres: Gimnazjum
Publiczne im.
Arkadego Fiedlera,
www.gpdebno.com;**

**Redaktor Naczelny: Wioletta
Rafałowicz;
Redaktorzy numeru: Wioletta
Rafałowicz, Kacper Rojek, Barbara
Pławińska, Karolina Rejniak, Hubert
Suda, Agata Dembowska;**

**Autorzy zdjęć: Wioletta Rafałowicz,
Jagoda Szymczyk;**

Skład: Anna Węgiel